№ 48. Kraków 28 Lutego — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 27 lutego.

W położeniu ogólném polityki europejskiéj, dwa pytania zdawały się głównie zwracać ku sobie uwagę w ubiegłym tygodniu, to jest: jak wypadną w parlamencie angielskim rozprawy nad budżetem a raczéj nad traktatem, tudzież jaki będzie skutek negocyacyj w przedmiocie przedłożonych przez Anglię czterech punktów, mających służyć za podstawę załatwienia spraw włoskich?...

Rozprawy w Izbie niższéj nie ukończyły się jeszcze, lecz dotychczasowy ich wypadek może zaspokoić umysły, słusznie przewidujące, że mogłoby z nich wypaść nowe w sprawach europejskich zawikłanie. Upadła poprawka p. D'Israelego znaczną większością, upadła poprawka p. Du Cane nierównie jeszcze znaczniejszą większością ministeryalną, bo przeszło 120 głosów. W takim składzie parlamentu jak dzisiejszy, liczba ta daje niezmierną gabinetowi większość. Projekt p. Gladstona utrzyma się, a co większa utrzyma się lord Palmerston. Wnioski nasze nie omyliły nas tym razem. Jeżeli więc, jak utrzymywano, niepewność tylko pozostania dzisiejszego gabinetu angielskiego przy władzy, zatrzymywała dalszy rozwój wypadków czy działań we Włoszech, natedy hr. Cavour może iść naprzód po ostatniém wotowaniu w Izbie niższéj.

Lecz o ile nam się zdawało, nie to było jedyną przyczyną owego zatrzymania się polityki gabinetu turyńskiego. Nie mogliśmy przenieść na sobie aby sądzić, że skoro niewidzieliśmy prawdopodobieństwa odrzucenia traktatu handlowego przez parlament, miałoby ono być tak wielkiém, aby powstrzymać politykę tak śmiałą jak polityka hr. Cavoura. Przypisywaliśmy tę stagnacyę raczéj układom, na których wypadek ogląda się więcéj Francya niż Piemont. Co do nich, czytelnicy znajdą w depeszach telegraficznych wiele—domysłów. Pewnego i stanowczego nie ma nic dotąd. Czy podana treść odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego jest tym razem prawdziwa? czy nie przyjdzie znów zaprzeczenie *Gazety Wiedeńskiéj* jak dawniéj? czy odpowiedź pruska jest równobrzmiąca z rosyjską, a ta ostatnia czy w rzeczy saméj odrzucając proponowane punkta, zmierza znów do zawiązania nowych konferencyj mocarstw? czy prawdą jest, co donoszono z Medyolanu, że poseł rosyjski tam będący otrzymał od rządu swego instrukcye jak sobie ma postąpić w razie ogłoszenia zapowiedzianego manifestu króla sardyńskiego względem anneksyi, i że w skutek tych instrukcyj opuścił natychmiast Medyolan i wrócił do Turynu? Ile jest prawdy co do różnych propozycyj jakie dojść miały do Watykanu tudzież co do wieści o liście króla Wiktora Emanuela do Ojca Śgo? Nareszcie jak się ma rozumieć pogłoska przez *Morning Chronicle* za pewną podana, a przez dzienniki wiedeńskie powtórzona, o któréj także donosi dziś nasz korespondent wiedeński, jakoby Austrya z Rosyą porozumiewały się w przedmiocie spraw wschodnich? Wiadomość ta sama przez się ważna, uderzyła nas tem bardziej, że równocześnie odebraliśmy z Paryża enigmatyczną wprawdzie, ale odpowiednią skazówkę, abyśmy rozwiązania spraw włoskich szczególniej na Wschodzie upatrywali. Miałżeby słuszność ów publicysta francuski, który jeszcze w r. 1857 upominał dyplomacyę europejską o zakończenie kwestyi wschodniéj, przewidując, że jeżeli tego nie uczyni, sprawa wschodnia z włoską spadną jéj razem na barki i w ogromne europejskie zawikłanie wtrącą wszystkie państwa bez wyjątku. Przyznać trzeba, że gdyby tak być miało, toby już wojna lokalizowana na to niewystarczyła.

Ale powtarzamy, niema jeszcze nic stanowczego, a nawet i domysły nie są dość jasne i wyraźne, aby z nich można wydobyć chociaż przynajmniéj prawdopodobieństwo. Tydzień który się zaczął, przyniesie ważny polityce dokument. Będzie nim mowa Cesarza Napoleona przy otwarciu sesyi Ciała Prawodawczego na d. 1 marca. Jeżeli nie odsłoni ona przyszłości, to przynajmniéj objaśni może teraźniejszość.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 26 lutego.

☐ Ogłoszenie statutu reorganizacyi Rady Państwa, zapowiadane oddawna ma, jak twierdzą, nastąpić w tych dniach. Rada Państwa ma się składać z 76 członków: połowa przez nominacyę Cesarza, a druga przez wybory z reprezentacyi prowincyonalnych. Czy te ostatnie urządzonemi zostaną podług dawniejszego planu, czy nastąpią jakie zmiany w tej mierze? to jeszcze nie wiadomo, lubo pracowano nad tym przedmiotem ciągle.

Z Węgier lepsze nadchodzą wiadomości. Senioraty oświadczają się w znacznej liczbie za organizacyą przepisaną patentem z dnia 1go września, i za wykonaniem jéj w duchu rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2go września. Rząd myśli ze swojej strony szczerze o zaspokojeniu na drodze legalnej wszystkich istotnych potrzeb tej prowincyi.

W polityce zewnętrznéj krąży ważna i zdaje się pewna wiadomość, to jest porozumienie się Austryi z Rosyą co do kwestyi obchodzących obie strony w Turcyi i każdą z nich w jej własnych pogranicznych prowincyach. Układ ten ma wszakże być wyłącznie zastósowanym do tej części polityki obu państw i nie dotyka bynajmniej ich stanowiska względnie do innych kwestyi. We Włoszech oba gabinety pozostają na dawniejszéj drodze. Rosya przedstawiła wprawdzie projekt konferencyi pięciu mocarstw dla załatwienia spraw włoskich, lecz nie upiera się przy jej zwołaniu jeśli inne państwa nieprzystaną.

Z Medyolanu i Turynu ciągłe doniesienia o przygotowaniach do wojny.

Poznań 24 lutego.

Izba deputowanych w zasadzie przyjęła już nowe proponowane podatki. Reprezentacya nasza, według obowiązku sumiennego, znając stan kraju naszego starała się takowym sprzeciwić; przemawiali w tym duchu posłowie Libelt, Cieszkowski, Łyskowski, Żołtowski, ale przeciw tak ogromnéj większości, nieuwzględniającéj, najmocniéj w oczy bijących argumentów tak z dziedziny nauki finansowéj jak i życia praktycznego, głosy posłów naszych były jak zwykle wołaniem na puszczy. Własność ziemska poddaną została fiskalności administracyjnéj, co zwłaszcza w naszych stosunkach w Księstwie w najokropniejszych skutkach odbić się musi, tak dobrze w większych jak i w chłopskich posiadłościach. Wojsko i jeszcze wojsko powodem tych finansowych wysileń; możnaby chyba mniemać, że idzie o jakieś zaborcze, zdobywcze zamiary, boć system landwery w wojnie odpornéj, system obrony kraju okazał się być w roku 13tym dostatecznym. Późniéj odkrywano tylko słabe strony systemu tego, gdy nastał czas politycznych demonstracyj. Dziwną jest za prawdę rzeczą, że Prusy od lat 45ciu nieprowadząc wcale wojny, mimo tego przez ostatnich lat kilka coraz znaczniejszemi wydatkami wojennemi budżet swój obciążyły a nie licząc znacznych pożyczek i różnych nowych podatków, ostatniemi projektami podatkowemi zagrażają kontrybuentom. Czy Izba pierwsza przyjmie te podatki, to jest jeszcze wątpliwém.

Zapowiedziane nabożeństwo uroczyste w katedrze tutejszéj za duszę jenerała Skrzyneckiego, nie odbyło się, mimo licznego zgromadzenia, zaszło w tém jakieś dotąd dla publiczności niewyjaśnione nieporozumienie; tymczasem na prowincyi nabożeństwa na tę intencyę nie ustają.

Przegląd Poznański, który chwilowo utracił debit pocztowy, znów go odzyskał, i regularnie wychodzić będzie, można go więc w Krakowie i Galicyi na pocztach prenumerować.

W kwestyi rzymskiéj wyszła w Gnieźnie broszura *Pius IX Król państwa kościelnego*, odznacza się publikacya ta wielką prostotą, a zarazem wielkim zasobem dat statystycznych, koniecznych do zbicia argumentów, nieprzyjaciół rządów świeckich Ojca ś. Najlepszym jednak argumentem przeciw przeciwnikom władzy świeckiéj Ojca ś., z względu na zasadę narodowości, powinnoby być u nas zajrzenie do kolumn pism rosyjskich, i powzięcia z nich poglądu, jak rosyjska opinia publiczne w tym razie gorącą jest w uznaniu praw narodowości, co dla nas przynajmniéj niezbitym dowodem, że w téj kwestyi nie o narodowość chodzi.

Berlin 23 lutego.

† Mówią tu znowu o konferencyach odbyć się mających w Paryżu w interesie sprawy włoskiej. Głównie się podobno Rosya domaga ich zwołania. W dyplomacyi dokładają podobno wszelkich usiłowań, aby zyskać podstawę narad, oraz prawdopodobnego sprawy załatwienia. Największa trudność ma zachodzić w zniewoleniu Ojca ś. bądź do ustąpienia legacyj, bądź do zgodzenia się na ustanowienie w nich osobnego cywilnego namiestniczego rządu. Pierwsza alternatywa uważana jest za niemożebną; druga tém więcéj ma być w téj właśnie chwili przez mocarstwa północne popieraną, że Francya sama ją podaje, w tém podobno przekonaniu, że do skutku nie przyjdzie. Gdyby się więc dało alternatywę tę utrzymać, a w związku z nią i księstwa środkowe osobno urządzić, chociażby bez restauracyi dynastyj panujących, Francya widziałaby plany swe we Włoszech skrzyżowane i musiałaby porzucić myśl aneksowania Sabaudyi. Mówią, że w obec takiego obrotu rzeczy nastąpiłoby zbliżenia Prus i Rosyi do Austryi, przynajmniéj zbliżenie się do siebie dwóch naczelnych państw niemieckich, mimo panującego dotąd w sprawach związku niemieckiego antagonizmu, uważają niektórzy za nieodzowny i bezpośredni skutek każdego kroku, który Francya zrobi w interesie wzmocnienia czyli raczej odzyskania swoich naturalnych granic. Politycy bowiem niemieccy, nawet, jak wielu twierdzi, dzisiejsi pruscy, nie dadzą się odwieść od przekonania, że Francya rychléj czy później skoro tylko sprawa włoska jako tako załatwioną zostanie, całą agitacyą polityki swojéj przeciwko Niemcom odwróci. Przypuszczenie to, chociaż tylko pod osłoną wypowiedziane, jest jednym z motywów, usprawiedliwiających projekt do prawa o reorganizacyi armii. *Volkszeitung* nazywa przypuszczenie to fantazyą, ale i fantazye są nieraz w polityce bardzo silnemi czynnikami, których nawet najloiczniejsze rozumowania z pola działania oddalić nie są w stanie.

Obrady izby poselskiej nad projektem do prawa o podatku gruntowym skończą się jutro. Z wypuszczeniem jednego dnia trwały przez cały tydzień. Wszystkie cztery części projektu zostały już z nieznacznemi poprawkami przyjęte, mianowicie uchwaloném zostało zniesienie wszystkich dotychczasowych zwolnień od opłaty podatku gruntowego, i przyznaném stósowne za nie wynagrodzenie, równie uchwaloném zostało dziś nałożenie podatku na budynki. Obrady toczyły się z zajęciem i w jednym i drugim względzie z uporem, bo rzecz chodziła o powiększenie podatków; w końcu jednak rząd osiągnął cel, przynajmniej w izbie poselskiej, ale jak dziś twierdzą, osiągnie go i w izbie panów, która podobno zaczyna łagodnieć w opozycyi swojéj. Posłowie polscy głosowali przeciwko wszyskim projektom i poprawkom. Zresztą nowy podatek, jeżeli i przez izbę panów zostanie przyjęty przyjdzie zaledwie za rok jeden lub dwa do rzeczywistego poboru. Tyle czasu zajmą prace przygotowujące wykonanie prawa.

Karnawał się ciche skończył, spokojniejszego od wielu lat nie było. Teatra i koncerta były najświetniejszą jego częścią, bo artystów i wirtuozów było bez liku. Ostatnim był Dreyszok, który udaje się do Petersburga. Wczoraj uczniowie uniwersytetu przedstawiali w sali koncertowej Schauspielhauzu w łacińskim języku komedyą Planta „*Captivi.*“ Teatr był zupełnie tak urządzony, jak u Rzymian, i kostiumy sporządzone wedle starożytnego kroju. Przedstawienie najlepiej się powiodło. Był na nim cały świat uczony, nie wyjmując ministra oświecenia. Był i książe Rejent. Były nawet i damy, bo są tu takie które umieją po łacinie. Większa jednak część była zapewne tylko z ciekawości, pomagając rozumieniu tłomaczeniem niemieckiem. Opera włoska ma wielkie powodzenie.

Mamy ciągły mróz, dziś nawet dość ostry przy wyiskrzonem niebie. Brakuje tylko sanny, której tego roku wcale nie było.

Paryż 23 lutego.

B. Karnawał skonał, czy wolno o nim pomówić? Surowa krytyka wzbrania rozwodzić się nad tak błahym przedmiotem. W salonach panuje atmosfera czcza, złudna i upajająca, pocóż więc o nich wspominać. Ale w salonach palą kadzidła. Woń schlebiającą miłości własnéj dosięgnie mędrca i filozofa, jakżeby nie miała skruszyć krytyka? Kadzielnica w pięknych rączkach to takie skuteczne narzędzie do nawrócenia, iż uwielbi krytyk to co potępiał. Nie słuchajmy więc krytyki i raz jeden na rok podajmy czytelnikom wieść o dniach wesołości i szału, choćby też dla tego ażeby dać folgę politycznym zajęciom.

W popielcową środę, młodzi westchnęli, starsi odetchnęli a kupcy sumując cyfry przedaży, głośno na brak ruchu narzekali. Trzy uczucia trzem odpowiadające interesom. Skargi handlu są najwięcéj uzasadnione. Karnawał tegoroczny niezbyt przeciągły nie był tyle ożywiony jak zwykle. Żałoba dworska i niepewność przyszłości paraliżowała naturalny popęd ogółu. Przyznajmy także że niemożność, oszczędność, lub zła wola chwytały sposobność wytłómaczenia się z czynności, troskami politycznemi. Bawiono się jednak ale nie bawiono powszechnie. Dwór po śmierci księżnéj Badeńskiéj przerwał pasmo balów które nigdy mniéj nad kilka tysięcy zaproszonych nie liczyły. Ministrowie, dygnitarze koronni, urzędnicy dworu posiadający odpowiednie fortuny otwierali peryodycznie świetne komnaty, wierne tradycyom urzędowym, i odpowiednio do życzeń władzy. Uroczyste przyjęcia karnawałowe mało różniły się od redutowych zebrań. Muzyka wyborowa, strojniejsze salony i wytwór damskich strojów, nie są w stanie urozmaicić natury tych gwarnych przedstawień, które zawsze będą monotonnemi wystawami wszystkich próżności i świetności towarzyskich. Wesołość w nich czasem zawita przed świtem wtenczas kiedy się większość rozjedzie a szczupłe kółko wybranych pozostanie. Towarzystwo paryzkie straciło wiele przez zamknięcie salonów hrabstwa Walewskich. Jeżeli ludy cieszą się z nieobecności u władzy byłego ministra, młodzież ubolewa nad próżnią salonów ministerstwa spraw zagranicznych, których honory prawdziwie z nieporównanym wdziękiem i uprzejmością robiła hrabina Walewska. Wspomnijmy nawiasem, że hr. Walewscy na wiosnę wybierą się do Polski dla odwiedzenia rodziny i znalezienia się na uroczystości poświęcenia kaplicy którą pobożny syn na grobie matki istniejącym w Królestwie wystawił.

Jeżeli ze sfery urzędowéj przejdziemy do prywatnych kół i kółek towarzyskich, spotkamy naprzód przedmieście St. Germain o którym za granicą a czasem i we Francyi niezupełnie dokładne mają wyobrażenie. Pomijając politykę jest mniemanie, że przedmieście używa jakiegoś przywileju tradycyjnéj wytrawnéj gościnności i że zachowało dyplom dobrego tonu. Słowem że jest zabawą towarzyską. Od lat trzydziestu rzeczy bardzo się zmieniły w tych stronach. Szeregi legitymizmu przerzedziły się, fortuny zdrobniały, liczba przybyszów zaciera przeszłość kasty. Przedmieście St. Germain zachowało nawet tylko warunkowo przywiléj dąsania się. Wielu członków dawnych rodzin służy krajowi zaszczytnie, a tém samém łączy się z rządem. Pozostali na ustroniu nie mają siły walczenia z obecnością, a więc dąsają się ale w karnawał gromadzą na pląsy. I w tym kółku wybranych wieleż to imion przypominających nowoczesne zasługi i niechęci? wieleż to przeczeń tradycyi? Salon hrabiego Pozzo di Borgo jest jednym z najmożniejszych i najwięcéj wspominanych pomiędzy potomkami dawnych rodzin Francyi. Legitymacya tytułów mocno oburzyła przedmieście St. Germain podobno tam nie jeden przybysz czuje się w swéj pozycyi zagrożonym. Jest jeszcze jedna uwaga którą już ja pierwéj zrobiłem ale którą ośmielę się wyjawić, choćby mnie nawet wyrzuty surowe spotkać miały. Już od lat kilkunastu pojawił się w gronie towarzystwa przedmieścia St. Germain najzupełniejszy brak pięknych kobiet. Dla czego? Niewiadomo. Ale ktokolwiek tylko nogą wstąpił do salonów szlachty francuskiéj mniéj więcéj udowodnionéj, ten musi wyznać, że natura okrutnie się w téj sferze z ludźmi obchodzi. Nie obawiam się ażeby mnie oskarżono o potwarz i pozwano przed sąd policyi poprawczéj. Jedném słowem, jednym czynem zyskałbym uniewinniający wyrok. Zażądałbym śledztwa na gruncie u siebie przekonany że wypadek byłby całkiem na moją korzyść. Pojawienie się na horyzoncie przedmieścia jakiéj cudzoziemki a mianowicie tak gładkiéj jak bywają nasze Polki, jest prawdziwie szczęśliwym trafem i pożądaném bardzo zjawiskiem, które na chwile towarzystwo ożywi, ale tém więcéj sprzecznością, smutną rzeczywistość miejscową uwydatni. Pojmujecie szanowni czytelnicy, że w podobnych warunkach salony przedmieścia St. Germain gdyby się nie ratowały żywiołem zewnętrznym, musiałyby wkrótce zaginąć w odosobnieniu. Owa więc zazdrosna klauzura purytanizmu kasty, ów mur chiński którem

miał oddzielać klasę pokrzywdzoną politycznemi wstrząśnieniami, co dzień zniża się i przystęp wszystkim do przybytku wyłącznego otwiera. Plutokracya sukcesorka naturalna arystokracyi rodu, przyjęła sukcesyę co do towarzyskich obowiązków pod warunkiem dobrodziejstwa inwentarza. Nie zobowiązała się do tego czego nie może dać to jest do wykwintności i gustu dobrego tonu. Wierna zasadzie *fortune oblige* nie szczędzi kosztów na ozdobę salonów i komnat, wystawę i zastawę stołów; sypie złotem hojnie, ale nie potrafi nigdy zabawić ani zająć towarzystwa. Jest to sprzeczne z naturą jéj zatrudnień. Kto robi interesa ten może być bardzo użytecznym członkiem towarzystwa, ale niepodobna mu jest być zarazem nietylko wesołym ale i uprzejmym. Po zrobieniu fortuny już niema czasu ogładzać się. Dla tego to bale i fety bogaczów paryzkich odznaczają się coraz większym zbytkiem, coraz większą wystawą i zawsze jednostajnym programatem. Wszystko w nich znajdzie wyjąwszy wesołość ochoczą. Z balów danych tego karnawału przez szczęśliwych posiadaczy olbrzymich fortun, najświetniejsze były, u pani Pourtales i p. Pereira. W dwóch hotelach przedmieścia Sgo Honorego które najgustowniéj są ozdobione z całego Paryża, pani Montalba kreolka od lat już trzydziestu w Paryżu zamieszkała, na nowo przyozdobiła zbytkami swemi w taki sposób, że nikt go naśladować nie jest w stanie. Każden mebel jest arcydziełem sztuki rzeźbiarskiéj lub innéj. Rysunki, modele i formy, które służyły artystom natychmiast po doręczeniu sztuki zostały zniszczone. Ta fantazya kosztowała dużo właścicielkę. P. Montalba wydała trzy miliony franków na umeblowanie. Bogactwo hotelu Pereira ma być także nadzwyczajne. Baron Rotszyld nie wystąpił w tym karnawale z żadną wyjątkową uroczystością. Rodzina Rotszyldów już się wkupiła do koła wyższości towarzyskich. Młoda generacya odznacza się wychowaniem, nawyknieniami i gustem zupełnie zacierającym ślady pochodzenia. Dynastya utrwala się.

Liwerant z Kamieńca Podolskiego izraelita P. G. autor kilkudziesiąt-milionowéj fortuny, rozpoczął po raz drugi pasmo usiłowań aklimatyzacyi swojéj w ślad towarzystwa paryzkiego. Najął teraz hotel na polach Elizejskich i jak dawniéj tak i teraz dał bal, który szczególniéj pod względem przyjęcia materyalnego w tyle zostawia wszystkie najhojniejsze wystawy ulubieńców Plutusa. Dotąd P. G. postępuje na drodze zupełnéj abnegacyi; przyjmuje ale nie jest przyjmowany. Tysiąc kilkaset osób przybywa na jego wezwanie, prawie żadna z nich wzajemnością mu nieodpłaca. W Paryżu jest zwyczajem nie troszczyć się o naturę zaproszenia i na każde skwapliwie odpowiadać. Ubiegają się nawet i dopominają u osób nieznajomych byle dających rękojmie świetnéj wystawy o zaproszenie na bal. Przybywają tłumnie na podwoje amfiktyona, którego nazajutrz na ulicy nie poznają. Mieć więc gości w Paryżu jest łatwo. Być gościem i gościem pożądanym daleko trudniéj. P. G. jest dotąd w pierwszéj kategoryi pomieszczony. Miejmy nadzieję, że wytrwałe usiłowania pozwolą mu nakoniec ucieszyć się jakim takim odwetem. Bo w przeciwnym razie przyznajcie szanowni czytelnicy, że rozpaczy wypadałoby się oddać, szczególniéj kiedy próżno troska trapi umysł jedną tylko myślą zajęty, a serce nieposiada należytych usposobień do szukania na innem polu nieskończenie wznioślejszych odznaczeń i prawdziwych zadowolnień.

Popisy dorobkowiczów na paryzkim horyzoncie przypominają meteorologiczne zjawiska. Błyszczą one chwilkę i nikną w ogromie firmamentu. Excentryczności ludzi, których ród i tradycya odznacza, choćby nawet posunięte do wysokiego stopnia wytężenia, zostawią jednak po sobie ślady, mniéj płaskie, a często okupywane szlachetném zakończeniem. Kiedy w Paryżu bywały inne w dniach karnawałowych maskarady uliczne, lord Seymour bawił Paryżan maskowanemi kalwakadami i zakończył je boksami i walkami z gminem zarogatkowym. Masek już teraz niewidać na ulicach. Spacer wołu zapustnego odbył się dzięki protekcyi rzeźników według zwyczajów ludowych. Lord Seymour w tym roku przeniósł się do wieczności, ale na okupienie wybryków młodości zapisał testamentem na szpitale londyńskie i paryzkie w równéj części osiemnasto-milionowy majątek. Piękny przykład nawrócenia się, piękny dowód skruchy i skuteczny.

Wróćmy do obecnego karnawału. Potrzeba urozmaicenia zabaw i wystąpień uroczystych coraz więcéj czuć się daje. Ozdoba komnat, oświetlenie, świetne dekoracye wstęgowe i orderowe mężczyzn mnożące się wbrew zakazom i poszukiwaniom władzy sądowéj, nie są to jeszcze żywioły dostatecznem do zajęcia pokoleń już dostatecznie z wystawą oswojonych. Bale tłumne zaczynają nudzić. Młodzież pozbawiona jest głównego przedmiotu podobnych zebrań i tańca. Wszystko dla oka nie dla umysłu, mniej jeszcze dla serca. Ordynatorowie usiłują wznieść się do nowych pomysłów. U księcia Napoleona w domku jakby z ruin Pompei wydobytego zebrało się 100 dam i 250 mężczyzn. Cesarstwo zaszczycili to zebranie obecnością swoją. Była to uroczystość rzymska z czasów Augusta geniuszem francuzkim ożywiona. Deklamowano prolog podchlebiający nowemu Augustowi; odegrano sztukę dramatyczną osnowaną na tle rzymskim. Artyści teatru francuzkiego wystąpili w togach i tunikach. Opisać w szczególe całe przedstawienie byłoby za długo, dosyć powiedzieć, że najznakomitsze talenta przyłożyły rękę do niego. Teofil Gauthier użyczył pióra a pp. Magdalena Brohan i Favart, p. Samson dramatycznéj akcyi. Były i chóry był i balet. Cesarzowa pochlebnie przemówiła do pp. Brohan i Favart oświadczając, że ją pogodziły ze strojem rzymskim; a że Cesarzowa wyniosła krynolinę do potęgi, jaką na nieszczęście zajmuje, a strój rzymskich dam jest antypodem krynoliny, stąd wieść urosła, że monarchini Francyi zamyśla detronizować własne dzieło. Nawiasem wspominam tę okoliczność dla przygotowania umysłów naprzypadek, gdyby tak ważna rewolucya miała się istotnie ziścić. Po rzymskiéj uczcie zapowiadają nam grecką u księcia A. Po greckiej będzie zapewne egipska a przyjdzie kolej na azyatyckie odległéj daty narodowości. Tymczasem na placu de la Concorde granitowy gość przed laty z krainy Sezostrysów przywieziony grozi upadkiem. Obelisk Luxor nie może widać znosić działania klimatu i popękał. Myślą o restauracyi pomnika, który czterdzieści wieków pod niebem południowym stał niewzruszonym, a ćwierci wieku nie wytrzymał na zachodzie.

Nim uroczystości starożytne ożywią wskrzeszeniem swojem przeżyte Paryża zabawy, nastręczając kronikarzom przedmiot do sprawozdań, przejdźmy do zakresu bliżéj nas obchodzącego. Zobaczmy co się w polskich domach działo. Rodzin przybyłych w tym roku z kraju jest bardzo mało. Pojedynczych osób nie wiele, życzenia objawione często przez pisma publiczne zostały spełnione. Każdy pozostał u siebie czy w tym dobra wola czy inny powód gości, nie chcę zgłębiać, to tylko pewna, że towarzystwo polskie w tym roku uległo pewnej stagnacyi. Żałoby i frasunki dotknęły nas wszystkich. Ci co w kraju zostali nic nie stracili. W Polsce li szczególniej na wsi prawdziwie ochoczo bawić się umieją, kiedy węzeł powinowactwa lub sąsiedztwa mniej więcéj liczne kółko zgromadzi, takiéj uciechy, takiej serdeczności w przyjęciu napróżnoby szukał za granicą, chyba w domu rodaków, którzy nigdy zwyczajów rodowych nie odstąpili.

W tym roku hotel Lambert, który zwykł w karnawał odwdzięczać cudzoziemcom współudział w dobroczynności prawdziwie staropolską gościnnością, grubą pokryty żałobą.

Salon hr. W. obfity we wszelkiego rodzaju przyjemności umysłowe i artystyczne, gościnny i zawsze liczny, odzwyczaił się jednak od skocznej muzyki i rzeskiej ochoty, nie pozostał na stopniu zwykłej poważnéj, nauczającéj i uprzejmej świetności. Byłaby młodzież zawiedziona a pozbawiona swojskiéj ochoty, gdyby powstające pokolenie nie wywołało nowych żywiołów ruchu.

Rok temu powstał przy ulicy d'Astorg poważnej architektury angielskim konfortem odznaczający się dom, który lud zaraz nazwiskiem domu *białego ochrzcił. Jest to własność księstwa S.* — Książę przed laty miał wielką fortunę, wielkie imie i szlachetne serce. Z trzech tych darów, które rzadko bardzo razem spotkać można, dwa tylko ostatnie mu się zostały. Ale Opatrzność nagrodziła księciu hojnie i stratę ogromnej fortuny, dając w zamian dar nieoceniony, najlepszą żonę, prześliczne dziatki, słowem zupełne szczęście domowe. Z żoną weszła w dom zamożność, którą w porównaniu przeszłości możnaby tylko chlebem powszednim nazwać. A jednak w tym domu od lat dwudziestu miłosierdzie i gościnność nabyły praw obywatelstwa.

Biedny nie opuścił progów bez wsparcia, a znajomi i przyjaciele bez podjęcia. Dom księstwa otwarty codziennie, wyrażał szczególnie uroczystą postać w święta narodowe. Opłatek na wigilię, święcone jajko na wielkanoc, czekało zawsze na licznych przyjaciół i znajomych szczerze uradowanych przyjęciem gospodarzy. Im więcéj gości przybyło, tém się więcéj cała rodzina cieszyła. W tym roku wybiła godzina, w któréj ożywienie i postać wewnętrzna patryarchalnego kółka nową musiała przybrać barwę. Nadobna córka, krasna dziewica, dorosła. Choć na obcéj ziemi zrodzona i wychowana, istny to obraz tych wdzięcznych typów rodowych, które Wincenty Pol tak prawdziwie odmalował. Trzeba więc było w karnawał dać przystęp grajkom do domu Białego. Kilka razy zajaśniał jarzącém światłem, kilka razy napełnił się ochoczém towarzystwem. Gospodarstwo niepotrzebowali dodać nic więcéj do zwykłéj uprzejméj i życzliwéj gościnności. Bawiono się do świtu, tak jak się bawią na Litwie, choć nie w tak obszernych komnatach. Młodzież nigdy nie znużona byłaby była przedłużyła ochotę nie wiem do jakiego krańca, gdyby znużenie starszyzny nie dało znaku zakończenia. Z domu księstwa S. wynieśli rodacy uczucie, którego napróżno szukać w świetnych zgromadzeniach tegoczesnéj potęgi.

Pani B. z Królestwa, pp. CC. z Galicyi, wezwali również towarzystwo na pląsające wieczory. Wszędzie tym samym duchem ożywieni i tradycyjną grzecznością zachęceni, młodzi i starsi bawili się do ranka, z zapałem nieznanym obcym żywiołom. Cudzoziemcy którym zrobiono zaszczyt przypuszczając ich do kółka, nie mogli się nacieszyć naszém ożywieniem, naszą szczerą gościnnością, i poświęcili chętnie świetne zgromadzenia dla szczupłéj, ale rzeźkiéj i wesołéj ochoty. Było w tym karnawale kilka balów kostiumowych, czyli przedstawień wiernie urozmaicających uroczystości karnawałowe. Mieliśmy sposobność przypatrzyć się kilku gustownym kostiumom, które zdobiły nasze piękne panie. Dwa stroje polskie z wieku 17go, jeden biały, drugi karmazynowy, szczególne zyskały pochwały. Kśna J. C. i panna Z. wywołały godnie wspomnienie przeszłości strojem, a nierównie godniéj przedstawiły obecność wdziękami i urodą. Na balu u jenerała Fleury ukazanie się ich było prawdziwym wypadkiem i zrobiło wielkie wrażenie. Widziano domina kilka razy zmieniane i zawsze poznane zajęte pięknemi naszemi rodaczkami. A jednak po godzinnym pochodzie wśród tysiąca świetnych kostiumów, po należytém przejrzeniu świetności cudzoziemskich, powróciły te panie do grona swoich, gdzie się dopiéro ubawiły i zadowolniły.

Ks. J. C. oprócz urody, posiada jeszcze nie jeden talent wysokiéj potęgi. Śpiewem zachwyca wszystkich, improwizacyą wzrusza rodaków. Natura tylko dla polek tak bywa hojną, może dla tego, że polki darów przyrodzenia nie marnują.

Panna K. zaledwie wyszła z lat dziecinnych, już zadziwia urodą i podbija wdziękami. Jest to prawdziwe szczęście dla salonów przedmieścia St. Germain, kiedy się w nich ukaże, chociaż część znaczna, bo złożona z płci którą tą razą niepodobna nazwać piękną, zupełnie odwrotnie pojawienie się panny K. uważa. Jeszcze odgłos poniedziałkowéj muzyki brzmiał w uszach pięknych tancerek, a już dał się słyszeć inny głos, inne wezwanie, na które nigdy obojętnie nie odpowiedziano.

Ksiądz Aleksander zaprosił na nabożeństwo popielcowe rodaków obecnych w Paryżu. Zebrali się licznie wierni w kościele Wniebowzięcia i przyjęli pokornie popiół na czoła, które niedawno kwiaty zdobiły. Słowa kapłana, zalecające miłosierne uczynki, wiem z pewnością, że trafiły do serca. Po uciechach nastąpią ofiary. Szczęśliwi mieli swoje dni uciechy, nieszczęśliwi będą mieli chwilę pociechy.

Rozpisałem się w przedmiocie na pozór błahym dla tego właśnie, że go za taki nieuważam. Wszystko co wchodzi w ogół życia i stanowi oddział zajęć towarzyskich, zasługuje na uwagę. Nie chęć popisu ani przechwałki kierowała mojém piórem, tém mniéj myśl schlebiania. Sądzę, że nie może być obojętném dla ziomków oddalonych to wszystko co współrodacy gdzieindziéj przedsiębiorą. Zdaje mi się, że pocieszającém musi być dla serc wszystkich ta myśl, że gdzie się tylko kilku lub kilkunastu zbierze bez względu na miejsce i liczbę, ta sama myśl ten sam duch panuje. Cechy charakterystyczne i barwy rodzinne są u nas niezatarte. Jeżeli jednak komu wywód mój się nie podoba, odpowiem mu: *Honny soit qui mal y pense.*

Paryż 23 lutego.

E. Treść manifestu, który król Sardyński miał w Medyolanie ogłosić od dni kilku, znaną tu była. Manifest ten wzywał ludy Włoch środkowych do powtórnego objawienia śmiało i wyraźnie życzeń, i zapewniał, że Piemont ma niewzruszony zamiar i środki po temu, aby ich spełnienie zapewnić. Wyrażał się więc stanowczo, nawet wojennie. Tymczasem zaszły okoliczności, które ogłoszenie odezwy wstrzymały. Wytłómaczenie ich w części podaje dziś w *Constitutionnelu* umieszczona korespondencya z Turynu z dnia 20 bm. W ciągu przeszłego tygodnia obiegały tu wieści o dwóch projektach mających na celu rozwiązanie sprawy włoskiéj, bez nadwerężenia spraw Stolicy Apostolskiéj. Wszystkie jednak urzędowe pisma francuzkich ministrów, okólnik i depesza p. Thouvenela, okólniki pp. Roullanda i Billaulta zdawały się zaprzeczać téj wieści i przygotowywać umysły do uznania przez Francyę faktu dokonanego. Niema wątpliwości, że toczą się jeszcze układy, że zawikłanie coraz się zwiększa że gabinety europejskie na przyłączenie Sabaudyi do Francyi niechętnem spoglądają okiem. Przyłączenie to jest jednak nieochybném, jest koniecznem dla polityki cesarskiéj, skoro tylko przez Anglię tak gorąco popierane ma się wznieść silne królestwo Włoskie. Sabaudya na dwa departamenta będzie podzieloną. Do wcielenia jéj wszystkie już przygotowania poczyniono. Podług ostatnich wiadomości z Florencyi Toskania będzie zawezwaną do powszechnego głosowania. Zwołanie Izb przyspieszono. Izby przez głosowanie powszechne orzekną. Ta tak ważna zmiana w przyjętym sposobie objawienia woli narodu, jest wielce znacząca. Tłumaczą ją nowe trudności zaszłe wśród toczących się układów. Baczną zwracając uwagę na bieg obecnéj sprawy, zwłaszcza rzymskiéj, spostrzegamy, że utrudnienie i zaciemnienie jéj pochodzi nie tyle od stron samych, jak od ich sprzymierzeńców. Dwóch przeciwnych obozów sojuszniki obudzają wzajemną nieufność i przeszkadzają zgodnemu porozumieniu się. Z jednéj strony nie należy mniemać aby Cesarz Francuzów dążył do obalenia władzy Stolicy Apostolskiéj, i do osłabienia powagi katolicyzmu, ani téż ażeby on, który jest w swoim kraju wyobrazicielem i piastunem władzy i porządku, miał w myśli rozprzężenie żywiołów anarchicznych. Z drugiéj strony w obozie katolickim w wielkiéj większości niepokój sumień, obudzone obawy są szczere, czysto religijne, i bynajmniej nie są natchnieniem niechęci ku władzcy Francyi. Zkądże więc ta wzajemna nieufność pochodzi? zkąd zamiary polityczne Cesarza Francuzów obudzają troskliwość religijną, troskliwość religijna katolików wznieca podejrzenia polityczne? W obozie przeciwnym upatruje rząd francuzki związek wszystkich nieprzyjaznych sobie stronnictw, a ztąd wzbrania się w nim widzieć objawu głębokiego i prawdziwie zatrwożonego przekonania. W sprawie religijnéj — polityczne cele podejrzywa. Każde oświadczenie się za nią naczelników dawnych stronnictw, umacnia go w tem mniemaniu, i podejrzliwość jego powiększa. Nie przeczę, że duch stronnictw porusza się, a nawet szkodę sprawie przynosi, lecz mniemam, że niewszystkie znakomitsze przystąpienia do niéj są obłudne i stronnicze. Żadne z nich niebyło tak głośne, i na tyle oskarżeń i pocisków ze strony pism rządowych wystawione, jak to na które się p. Villemain odważył. Niechęć rządu dla niego wzrasta, w miarę rosnącéj jego wziętości między przeciwnikami. Wziętość ta przeraża go, wpływa na jego zdrowie i usposobienie umysłowe. Otrzymał on niedawno list dziękczynny od hrabiego Chambord za wydaną broszurę, a choć go starannie ukrywał, list ten nabył rozgłosu. Ze stanowiska właściwego sobie mówi hr. Chambord: „Oddałeś pan religii i społeczeństwu przysługę za którą co do mnie, czuję potrzebę oświadczenia ci podziękowania“ następnie ubolewa w dość silnych wyrazach nad polityką, któréj nieochybném następstwem byłoby postawienie wszędzie siły w miejscu prawa i mówi daléj: „W istocie, jakaż własność jest prawdziwszą? jakaż prawniejszą, jakaż godniejszą poszanowania przez samą słabość swoją? jakaż częściéj zabezpieczoną traktatami, jakaż powszechniéj ogłoszoną za konieczną dla bezpieczeństwa świata, nad posiadłość ziemską. — Jakże nieuznać w tém dziele wieków rozporządzenia Opatrzności, która chciała tym sposobem zabezpieczyć naczelnikowi kościoła, temu źródłu najprzedniejszemu, temu środkowi wielbionemu cywilizacyi chrześcijańskiéj, niepodległość duchowną, któréj potrzebuje dla spełnienia świętego i zbawiennego posłannictwa. Któż niepojmie, że niwecząc prawo tak święte, niweczy się wszystkie prawa“. Ubolewa daléj hr. Chambord, że Francya wbrew swemu sercu i podaniom historycznym staje się wykonawczynią tego rodzaju polityki, twierdzi, że między wszystkiemi głosami, które się wzniosły w obronie kapłana króla z największą dzielnością, wymową, talentem zabrzmiało słowo autora broszury. „Francya, Europa i Papiestwo.“ Przytacza z pochwałą z niéj ustęp, opuszcza jednak z niego ostatnie następupujące słowa, na które jako Bourbon przystać niechce. „Papieztwo umrzeć niemoże, tak jak dynastye umierają“ — i kończy życzeniem aby piękne wyrazy, któremi się autor do Ojca Świętego odzywa, były przez wszystkich wysłuchane. Wstrzymując się od podania listu tego w całości na téj o nim wzmiance poprzestaniem.

Dziś rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego a w dniu jutrzejszym odbędzie się w kościele Wniebowzięcia nabożeństwo żałobne, na które X. Aleksander Jełowicki w tych wyrazach rodaków wezwał: „Zbliża się pierwsza rocznica śmierci nieodżałowanego naszego ś. p. Zygmunta Krasińskiego. Należy od nas mężowi wdzięczna pamięć. I tę mu chowamy wszyscy. Należy mu téż modlitwa. I tę mu oddajemy wszyscy. Msza żałobna za duszę Zygmunta ofiarowaną będzie w kościele de l'Assomption dnia 24 bm. o godzinie 10téj zrana. Polaków zapraszać zbyteczna — dosyć zawiadomić.“

Kraków 27 lutego. Rozpoczęły się dzisiaj o godzinie 11 rano walne posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego. Na pierwsze posiedzenie zgromadziło się przeszło sto członków czynnych, nadto przybyli delegowani Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego: p. Ludwik Górski członek Komitetu i książe Tadeusz Lubomirski, oraz delegowani Towarzystwa Lwowskiego: książe Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Baworowski, i hr. Edward Stadnicki. Z powodu braku czasu musimy szczegółowe sprawozdanie z tego pierwszego posiedzenia odłożyć do następnego numeru, a dzisiaj wskazać tylko pobieżnie przebieg téj sesyi.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa p. Michał Badeni przemową, w któréj powitawszy zgromadzonych członków oraz delegowanych Towarzystw z sąsiednich prowincyj, wskazał główne czynności Towarzystwa. Następnie sekretarz Towarzystwa członek Komitetu p. Marceli Jawornicki odczytał sprawozdanie z działań Komitetu w roku ubiegłym. Przedewszystkiem doniósł, iż statut Towarzystwa przejrzany i uzupełniony, uzyskał stanowcze zatwierdzenie w d. 4 lipca 1859 r., a statut ten pozostawiając czynnościom Towarzystwa również szerokie pole, wkłada na nie ważne obowiązki. Treść i główniejsze wyjątki tego sprawozdania jutro podamy.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności komitetu, zabrał głos prezes Towarzystwa i przedstawił na honorowych członków Towarzystwa: tymczasowego naczelnika rządu krajowego w Krakowie radzcę dworu Wukasowicza i wice-prezesa Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem p. Aleksandra Ostrowskiego, których Towarzystwo jednomyślnie przez aklamacyę przyjęło. Poczem prezes uczynił wniosek o potwierdzenie kupna części gruntów do Czernichowa należących, dla przyłączenia ich do szkoły rolniczéj tamże przez Towarzystwo założonéj. Towarzystwo kupno to zatwierdziło. Następnie przystąpiono do obioru trzeciéj części to jest pięciu członków Komitetu, którzy w moc statutu w tym roku występują i albo powtórnie zatwierdzeni albo nowo wybranymi zastąpieni być winni. Zatwierdzeni zostali: hr. Adam Potocki, Józef Konopka i hr. Edward Stadnicki, a nowo wybrani jenerał Ignacy Kruszewski i ks. Leopold Górnicki.

Po wyborze członków Komitetu przystąpiono do odczytania sprawozdań specyalnych komisyj. Opinię Komisyi wyznaczonéj do skreślenia projektu Towarzystwa emerytalnego dla oficialistów prywatnych, przedstawił w gruntownie opracowaném sprawozdaniu, członek Komisyi i Komi-

tetu, p. Paszkowski. Po krótkiéj nad tą opinią dyskusyi, Zgromadzenie Ogólne przyjęło wniosek Komisyi: „iż odstępuje od myśli założenia Towarzystwa emerytalnego dla oficyalistów prywatnych, polecając Komitetowi wypracowanie projektu do kasy oszczędności lub do kasy zasiłkowéj dla oficyalistów, przy korzystaniu z dogodności jakie ku temu nastręczy zaprowadzić się wkrótce mający porządek gminy“.

Sprawozdanie z opinii komisyi względem założenia banku rolniczego odczytał członek Komitetu Walery Wielogłowski, projektując założenie spółek komi owo kredytowych.

W końcu posiedzenia odczytał prezes wniosek przedłożony przez p. Erazma Niedzielskiego, tyczący się regulaminu posiedzeń Towarzystwa. Wniósł on: aby Towarzystwo uchwaliło ustanowienie w zgromadzeniu Sekcyj, w których każdy przedmiot ma być wprzód roztrząsany, zanim wniesiony będzie na Zebranie Ogólne. Wniosek ten, objasniony przez ks. Adama Sapiechę delegowanego z Towarzystwa lwowskiego i przez p. Ludwika Górskiego delegowanego z Towarzystwa Roln. Warszawskiego, iż w obu tych Towarzystwach podział na Sekcye istnieje i bardzo ułatwia roztrząsanie przedmiotów, — przyjęty został jednomyślnie przez Towarzystwo.

Wiedeń 26 lutego. Dyplomatyczny korespondent do *Ost D. Post* z Paryża, zamieszcza list pod datą 22go, który mówi o nowych konferencyach. Dajemy tu treść skróconą tego listu: Przed trzema dniami hr. Kisielew wręczył p. Thouvenelowi notę rządu rosyjskiego z propozycyą zwołania nowych konferencyj do Paryża „w celu uporządkowania spraw włoskich.“ Wczoraj hr. Pourtalès, wręczył podobno takąż samą notę w imieniu Prus. Oba te akta lubo nie są jednobrzmiące, ani też mówią o wspólnym ze strony obu państw kroku względem zwołania konferencyj, wszelako oba dążą do jednego i każą się domyślać, że rzecz ta była umówioną między dworami północnemi, a słychać również, że podobne noty wręczono w Londynie i Wiedniu. Byłby to trzeci projekt kongresu w ciągu 15tu ostatnich miesięcy. W końcu 1858 r. wyszedł on od Francyi i Rosyi, w końcu 1859 r. od Francyi i Austryi, a teraz od Rosyi i Prus. Być może, że Francya i tutaj ukrywa się za kulisami, owszem korespondent pomieniony powiada, że w Tuileryach siedzi właściwy sufler, który wprost podpowiada w Petersburgu, a w Berlinie tylko pośrednio. Ks. Gorczakow, który już dawniej pochwycił myśl napoleońską kongresu, obecnie pracował w tym duchu w Berlinie. Konferencye teraz proponowane różnią się tem od kongresu na który zapraszała Francya i Austrya, iż tylko pięć mocarstw zasiadać w nich będzie, a nie jak chciano, wszyscy kontrahenci traktatu wiedeńskiego z r. 1815; powtóre, że zaproszenia Austryi i Francyi na kongres wskazywały za podstawę narad traktat w Zürich, a zatem że był stały program, gdy tymczasem propozycya rosyjsko-pruska nie naznacza obradom granic, lecz ją tylko w ogólnych zamyka a bardzo rozległych planach uporządkowania Włoch.

Daléj wnioskuje korespondent paryski pomienionego dziennika, że Anglia zgodzi się na propozycye rosyjsko-francuskie, po za którémi ukrywa się Francya, a zgodzi się pomimo 4ch punktów angielskich, które Francya pokątnie w Petersburgu podkopywała, lubo udawała, że się na nie zgodzi. Czy zaś Austrya przystanie na konferencye, w których rozstrzygać się ma los Rzymu i książąt włoskich bez ich udziału? Już w r. 1858, kiedy hr. Buol po długiem wzbranianiu się przystawał na kongres przez Rosyę proponowany, postawił on za warunek, aby się trzymano postanowień kongresu akwizgrańskiego tj. aby bez udziału monarchów nie decydowano o ich posiadłościach. Czyż dzisiejszy gabinet wiedeński odstąpi od tych zasad? Wnosząc z tego co wyczytano w *blue-book*, trudno to przypuścić. Z tego punktu zapatrywania się, gabinet wiedeński wygotuje odpowiedź swoją. Cesarz Napoleon, który ma w swojém ręku główne sprężyny tego planu, wiele sobie z niego wróży korzyści. Naprzód powstrzyma anneksyę we Włoszech, przygotuje Sabaudyę do wcielenia jéj do Francyi. Jeśli kongres przyjdzie do skutku, będzie mógł na nowo podnieść plan utworzenia królestwa Etruskiego czy to dla złagodzenia Austryi, oddawszy to nowe państwo W. księciu Toskańskiemu, czy z pomocą Rosyi ks. Leuchtenbergskiemu. Jeżeli Austrya sprzeciwi się konferencyom, na nią spędzą bezskuteczność układów i jéj przypiszą bezowocność traktatu zürichskiego.

— N. Pan nadał Jakóbowi Augustowi Jochmus byłemu ministrowi państwa niemieckiego i byłemu jenerał-porucznikowi jako komandorowi orderu Leopolda, w wyjątkowem zastosowaniu statutów tego orderu, tytuł barona z przydomkiem „Costignola.“ N. Pan przeniósł nadany zmarłemu banowi chorwackiemu fzm. Józefowi Jellaczycowi tytuł hrabiego, na braci jego fmpor. Jerzego Jellaczyca i fmpor. Antoniego bar. Jellaczyca.

Ze zmian zaszłych w armii, znaczniejsze są: fmpor. bar. Władysław Nagy de Also Szopor, szef sekcyi przy naczelnej komendzie armii, mianowany jlnym dyrektorem nowo utworzyć się mającej 2éj jlnej dyrekcyi; pułk. bar. Fryderyk Weigelsperg z kancelaryi wojskowej, mianowany jen.-majorem i przełożonym kancelaryi i expedytury. Ppułk. hr. Otto Welsersheimb z 62 pułku piech. Arcyks. Henryka, na dowódcę 2go pułk. piech. Cesarza Aleksandra I rosyjskiego, w miejsce dymisyonowanego z tytułem jenerała majora, pułk. Bazylego Mankoscha.

— *O. D. Post*, poranne wydanie *Wanderera* i *Volksfreund* z 24go zostały przez policyę zabrane.

O. D. Post z 25go ogłasza, iż otrzymała pierwsze ostrzeżenie za artykuł wyjęty z *Nationalzeitung*, a umieszczony w jéj numerze 45 z d. 14 b. m. w którym, jak mówi ostrzeżenie „przyklaśnięto uszczupleniu posiadłości austryackich, a tém samem objawiono dążność nienawistną całości państwa.“ *O. D. Post* zaś zamieszczając ten artykuł, dała poznać na wstępie, że podziela zdanie dziennika berlińskiego.

— Telegram z Wenecyi z 25go donosi, że wiadomość podana przez *Unione*, że 4 oficerów od huzarów aresztowano w Legnano i do Mantui zaprowadzono, zupełnie jest kłamliwą.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów w d. 21 b. m. odczytany został list od p. Corbett angielskiego *chargé d'affaires* we Florencyi, w którym, wbrew niektórym członkom parlamentu, twierdzi, że nie był na noworocznem przyjęciu u p. Buoncompagni w charakterze urzędowym, lecz gdyby i tak było rzeczywiście nie byłby jak mniema przekroczył swego pełnomocnictwa.

W Izbie niższéj p. Palk zapytał w dniu tymże sekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, czy poseł angielski w Paryżu otrzymał komunikacyę opiewającą, że w razie przyłączenia Włoch środkowych do Sardynii rząd francuski uważa za stósowne, aby Francya otrzymała przybytek terytoryalny od strony Sabaudyi, i czy sekretarz komunikacyę tę złoży w biórze Izby lorda J. Russell. Tok spraw niedozwala obecnie dokumentu tego przedkładać Izbie, lecz przedłożę go za dwa tygodnie.

Lord Palmerston oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę p. Ball, że Francya i Anglia mają prawo proponować zmiany w traktacie handlowym za pomocą traktatu dodatkowego, lecz że drugie mocarstwo nie jest obowiązane przystać na nie.

P. Gladstone oświadcza, że przed piątkiem nie wniesie w Izbie mocyi swéj względem win zagranicznych.

P. Du Cane proponuje następującą mocyę: „Izba ta uznając konieczność opędzenia potrzeb wzrastających, przyszłego peryodu finansowego, mniema że nie jest rzeczą rozsądną powiększać istniejący niedobór przez zmniejszenie zwykłego przychodu i oświadcza że nie czuje się skłonnym zawodzić oczekiwanie kraju nakładając *income taxe* w mierze bezpotrzebnie przesadzonéj“. Celem mym, mówił p. Du Cane, nie jest tryumf stronnictwa, lecz dopełnienie obowiązku niepodległego członka Izby. Uważam plan kanclerza skarbu jako niepolityczny i niesprawiedliwy, i głównie zarzucić mu można, że utrudnia finansowe położenie kraju. Zniżenia ceł od wina i papieru, jakie plan ten wprowadza są nie w porę w chwili, gdy *income tax* podniesioną jest do stopnia bezprzykładnego w czasie pokoju i gdy budżetowi służy za podstawę traktat handlowy, którego nie czyniły bynajmniéj koniecznym okoliczności i który grzeszy nadto brakiem wzajemności.

P. Bentinck popiera mocyę.

P. Gower uważa budżet za krok uczyniony naprzód na drodze wolnéj wymiany, utorowanéj przez sir Roberta Peela i występuje przeciw mocyi p. Du Cane.

P. Baxter mniema, że traktat otworzy nowe targi handlowi angielskiemu i nada nowy popęd przemysłowi narodowemu.

P. Lidell spodziewa się również, że traktat ten przyniesie ogromne korzyści Anglii.

P. Todson jest przekonany, że konwencya odda usługi interesom kraju.

Sir S. Northcote: Podziwiałbym plan finansowy kanclerza skarbu, gdyby go kraj nie był zmuszony za drogo opłacać. Wyznaję, że z głębokim smutkiem widzę, że po licznych usiłowaniach jeżeli nie zniesienia, to przynajmniéj zniżenia *income taxe* w r. 1860, podatek ten o dziesięć pensów podwyższony został od funta, obok utrzymania równocześnie ceł wojennych od herbaty i cukru, będących artykułami pierwszéj potrzeby.

P. Apton oświadcza, iż się cieszy iż budżet przedłożony jest tylko na rok jeden.

Dyskusya dalsza odroczoną zostaje do czwartku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Po zamknięciu pierwszego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, do godziny 4éj po południu trwającego, członkowie tegóż Towarzystwa, oraz delegowani Towarzystw Rolniczego warszawskiego i lwowskiego zgromadzili się na wspólny obiad w téj saméj wielkiéj sali przy teatrze, w któréj odbyło się posiedzenie. Za jednym stołem zasiadło przeszło stu obywateli z różnych stron kraju przybyłych, poznając się bliżéj w poufnéj pogwarce. Pierwszy toast wzniósł prezes Towarzystwa p. Michał Badeni, na cześć Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego i jego delegowanych. Na toast ten odpowiedział wymownie delegat Towarzystwa Rolniczego warszawskiego p. Ludwik Górski, przedstawiając ważność zespolenia sił w celu podniesienia rolnictwa i wznosząc toast za pomyślność Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego. Następnie wice-prezes Towarzystwa hr. Henryk Wodzicki przemówił do Delegowanych lwowskich, pijąc za zdrowie i pomyślność Towarzystwa Rolniczego Lwowskiego; na co odpowiedział delegat Towarzystwa Lwowskiego ks. Adam Sapieha krótkim lecz wymownym toastem. W końcu członek Komitetu Walery Wielogłowski wniósł zdrowie reprezentanta rolników w Poznańskiém hr. Józefa Mycielskiego; na co tenże czułą odpowiedział przemową. Prócz tego ks. Tadeusz Lubomirski, drugi delegowany Towarzystwa Warszawskiego i hr. Edward Stadnicki delegowany Towarzystwa Lwowskiego wznosili toasty Prezesa i Towarzystwa Krakowskiego.

— W przeszły czwartek, to jest dnia 23go dawano komedyę: „Recepta na złośnicę“, niby przerobioną ze Szekspira — rzeczywiście jeżeli w niej znajdzie się kropelka szekspirowskiego jeniuszu — to rozpuszczona w beczce trywialności. Przez długie 4 akty pokazano nam kobietę źle wychowaną i pasyonatkę, którą podobnie jak narowionego konia tresował małżonek, nieprzebierając tak bardzo w środkach. Moralność tej sztuki dałaby się tak samo zmieścić w jednym akcie. Gra aktorów była wcale dobra — jeżeli kto chce i wyborna — ale grać taką surowiznę dramatyczną, nie tak wielka sztuka.

W niedzielę widzieliśmy po raz pierwszy nową komedyę „Stary Kawaler“— na afiszu czytaliśmy, że ją napisał Korzeniowski. Spodziewaliśmy się też znaleść jeden z tych typów towarzyskich tak wybornie przedstawianych w jego powieściach; lecz dotrwawszy do końca téj sztuki, napróżno szukaliśmy jakiejś sceny, jakiego rysu, usprawiedliwiającego i nazwę sztuki i imię autora. Jest to stek powszednych morałów i niemoralnych dwóznaczników—dyalogowana powieść nieruszająca się z miejsca przez trzy akty—lecz ożywiona epizodami kłócących się siostr, siostr czychających na śmierć brata, — ojca zakochanego w córce itp. Niepodobna przypuścić, żeby Korzeniowski trudził pióro dla takiéj ramoty teatralnéj. Wszyscy aktorowie grali bardzo dobrze—nawet podnieśli grą swoją tę nędzę. Szczególniéj p. Janowski w roli Doktora odznaczył się wielką prostotą i naturalnością tak w ruchach jak w dykcyi. Z tego uważamy, że p. Janowski w charakterach poważnych i spokojnych, mógłby znaleść właściwe dla swego talentu pole. Przy téj sposobności donosimy, że we czwartek jest benefis p. Janowskiego od lat tylu zasługującego się na naszéj scenie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lutego. *Monitor* zamieszcza program otwarcia Ciała prawodawczego, które nastąpi d. 1 marca. Daléj tenże dziennik zamieszcza dekret względem reorganizacyi artyleryi francuskiéj. Baterye parkowe będą zarzucone, liczba bateryj pieszych powiększoną będzie o 20. Trzy nowe pułki artyleryi utworzone zostaną, a pociągi artyleryjskie przywrócone na nowo.

Londyn 25 lutego. *Morning Chronicle* utrzymuje, że między Austryą a Rosyą zawartém zostało przymierze, na mocy którego Austrya pod względem Grobu S. uczyni pewne koncesye Rosyi, zaś co do Księstw Naddunajskich tudzież Serbii zgadzać się będzie z polityką Rosyi; ta zaś ostatnia zaręcza Austryi całość jéj posiadłości wraz z Węgrami i Wenecyą przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom.

Turyn 25 lutego. Rozporządzenie ministeryum wojny z d. 24 b. m. powołuje popisowych z czterech klas wieku od 1830 do 1833 włącznie, z dawniejszych prowincyj sardyńskich. Krok ten umotywowany jest przez wcielenie do armii podoficerów i żołnierzy lombardzkich, których złączenie z urlopnikami dawnych prowincyj jest koniecznem, aby organizacyi wojska dać trwałą podstawę i zaprowadzić jednostajność służby.

Petersburg 25 lutego. W miejsce zmarłego jenerała Rostowcowa, prezesem komisyi redakcyjnéj przy głównym komitecie dla poprawienia bytu włościan, mianowany został minister sprawiedliwości hr. Panin.

Bióro telegraficzne londyńskie Reutera donosi z Wiednia pod dniem 22 b. m. Kuryer ze stanowczą odpowiedzią Austryi na projekt pośredniczący angielski odszedł z Wiednia 17go wieczór do Londynu i Paryża. Odpowiedź hr. Rechberga wylicza powody, jakie skłaniają Austryę do odrzucenia propozycyj. Naprzód projekt angielski zmienia istotne podstawy równowagi europejskiej opartej na traktatach z r. 1815. Następnie sprzeciwia się podstawom zasadniczym, na których polega legitymizm rządów w ogóle, a austryackiego w szczególe. Potrzecie projekt angielski niweczy prawa książąt włoskich przez Europę zaręczone, a których bronić jest świętym obowiązkiem Austryi. Oprócz tak upowodowanej odmowy hrab. Rechberga na propozycye angielskie, odpowiedź ta zawiera w sobie zarazem oświadczenie, że Austrya w téj chwili nie będzie się starała siłą oręża zniweczyć to, czemu przeszkodzić nie może, wszelako zastrzega sobie zupełną wolność działania na przyszłość. Forma odpowiedzi jest umiarkowaną i grzeczną.

Dodać tu musimy, że korespondent wiedeński *Czasu* jeszcze pod dniem 12go b. m. (*Czas* Nr 36) podał treść tej odpowiedzi hr. Rechberga na znane 4 punkta propozycyj angielskich. Punkta te wyłuszczone są w nocie pana Thouvenela do hr. Persigny z dnia 30go stycznia, podanéj w Nrze 36 *Czasu*.

Berlińska *B. u. H. Ztg* nie mówi o nocie rosyjskiéj jakoby nowe propozycye przedstawiają éj, lecz tylko jakoby takowa była ćwiadczeniem na wiadome propozycye angielskie, przyczém gabinet petersburski nadmienia o uregulowaniu Włoch na konferencyi 5ciu mocarstw. Myśl ta służy jedynie jako powód do odrzucenia propozycyj angielskich, lecz Rosya nie występuje z projektem umyślnym. Prusy do téj chwili jeszcze się nie oświadczyły formalnie. Ostatnie to twierdzenie niezgadza się z doniesieniami ze wszech stron równocześnie nadeszłemi, które mówią również o deklaracyi pruskiéj.

Nord donosi w depeszy telegraficznéj z Berlina z 23go, iż odpowiedź gabinetu rosyjskiego na propozycye angielskie datowaną jest 13go, a 20go nadeszła do Paryża. Rosya żąda tak jak i Prusy aby pięć mocarstw rozpoczęło układy względem uregulowania kwestyi włoskiéj, zamiast by takowa w zasadzie swéj przez jedno lub dwa państwa miała być rozstrzygniętą. Równocześnie według doniesienia *Gazety Krzyżowej* przedstawienia te nadeszły jak donieśliśmy, do Londynu, i nie sprawiły na lordzie Russellu wrażenia przychylnego.

Bióro telegraficzne londyńskie Reutera donosi z Paryża, że 22go b. m. książę Metternich wręczył p. Thouvenelowi odpowiedź Austryi na propozycye pośredniczące angielskie; Austrya nie przyjmuje takowych za podstawę układów.

La Patrie z 24go, jak o tém donosi depesza umieszczona w *Hamb. Nachr.* zadowolnioną jest z tego, że Austrya zrzeka się prowadzić sporu o urządzenie spraw w środkowych Włoszech; że polityka austryacka jest rękojmią bliskiéj pacyfikacyi Włoch; że umiarkowanie Austryi wymaga umiarkowania wszystkich państw innych, mianowicie Sardynii, któréj król rad Francyi usłucha.

W tymże duchu podaje *Indép. belge* inne pogłoski, a mianowicie, jakoby Francya i Anglia wysłały do Medyolanu ajenta dyplomatycznego Baudin, z poleceniem zawezwania króla Wiktora Emanuela do zaniechania zupełnie zamiaru wcielenia Włoch środkowych do jego krajów, z wyjątkiem może Modeny i Parmy. Francya wszelako niesprzeciwiałaby się, aby Toskania jako państwo udzielne, oddaną była księciu genueńskiemu synowcowi króla sardyńskiego. Co się tyczy Romanii, los jéj ma być w zawieszeniu aż do zebrania się konferencyi europejskiéj, a wtedy ustanowionoby wikaryat świecki sprawowany bądź przez Sardynię bądź przez Toskanię. Gdyby gabinet turyński odrzucił tę propozycyę, Francya cofnęłaby swe wojska z Włoch i zostawiłaby Sardynię narażoną na zapasy z Austryą.

Powtarza także *Indép.* pogłoskę o Rosyi, która będąc przeciwną annexyi, miała zagrozić zerwaniem stósunków dyplomatycznych z Sardynią.

Na posiedzeniu Izby niższéj parlamentu angielskiego w nocy 24go, lord John Russell na uczynione sobie zapytanie odpowiedział, że marszałek O'Donnell otrzymał tytuł księcia Tetuańskiego; ministrowi jednak nie jest wiadomo, czy wraz z tym tytułem nadaną mu była ziemia, na któréj bitwę stoczono. Evans naganiał propozycye, jakie Anglia przedłożyła Cesarzowi Napoleonowi w celu uregulowania stosunków włoskich, i twierdził, że takowe zostają w sprzeczności z zasadą nieinterwencyi. Lord John Rusell odpowiedział, że rząd dla tego tak postąpił sobie, iż mniemał, że to najlepiéj odpowie celom pokoju. Lord Russell zawiadomił Izbę, że we czwartek wniesie bil reformy.

Telegram z Medyolanu z 25go donosi: Król przyjmował dziś deputacyę duchowieństwa medyolańskiego i wyraził mu swoje zadowolenie ze sposobu myślenia duchowieństwa, a przytem dodał, że w chwili gdy stronnictwa biorąc kwestyę władzy świeckiéj za pozór starają się wprowadzić w sumienia zamęt, widzi on z radością, iż uczucia duchowieństwa medyolańskiego zgodne są z jego uczuciami, albowiem uznaje on, jak ważną jest rzeczą, aby zwierzchność duchowna nie mięszała się w sprawy polityki świeckiéj.

Lombardia z 24go donosi: Rada municypalna medyolańska wręczyła sir Hudsonowi adres, w którym zaprzecza temu co lord Normanby przedstawił w parlamencie angielskim o stosunkach lombardzkich, a nawet o wiadomych rozbojach.

Armia włoska podzielona ma być na 4 korpusy, każdy o sile 40,000 ludzi pod wodzą jenerałów Lamarmora, Fanti, Sonnaz i Cialdini. Hr. Cavour wyjechał na objazd prowincyj. *Patria* donosi pod d. 23, że w d. 1 marca armia sardyńska łącznie z armią ligi włoskiéj, wynosić będzie 240,000, nie licząc w to rezerwy.

Z Rzymu donosi telegram, że w d. 19 b. m. komisya złożona z dziesięciu kardynałów miała się naradzać nad odpowiedzią na notę ministra Thouvenela do księcia Gramont.

Listy z Rzymu twierdzą, że Papież otrzymał od króla Wiktora Emanuela list, który wykazuje niepodobieństwo utrzymania Marchii i Umbryi przy Stolicy Apostolskiéj i proponuje zawiązanie układów względem unii.

Nowy gabinet duński stanowczo się ukonstytuował. Skład jego nieco jest odmienny, od tego, jaki doniosła była depesza z dnia 23go, jest bowiem następujący: Hall, prezes rady ministrów i tymczasowy minister spraw zagranicznych; Fenger, skarbu; Monrad oświecenia i tymczasowo spraw wewnętrznych; Casse, sprawiedliwości; Thestrup, wojny; Bille, marynarki; Wolfhagen, Szleswiku; Raesloef, Holsztynu.

Zmiana ministrów w Holandyi która zaszła temi dniami, nie ma żadnéj zewnętrznéj ważności, zwłaszcza, że minister spraw zagranicznych Hall utrzymał się. W Danii i Holandyi ministrowie spraw zagranicznych mają jednakie nazwiska.

Podana już przedwczoraj przez nas depesza z Madrytu z 25go t. m. doniosła, iż pełnomocnicy marokańscy odpowiedzieli, iż niemogą przyjąć warunków, pod którémi Hiszpania skłania się do pokoju. Dzisiaj otrzymane wiadomości szczegółowe bliżéj tę rzecz wyjaśniają: W d. 23go t. m. zjechał się marszałek O'Donnell z bratem cesarza marokańskiego Mulej Abbasem, przybyłym w towarzystwie ministra. Przedstawili oni, że warunków pod jakiemi Hiszpania pokój chce zawrzeć nie mogą przyjąć pełnomocnicy marokańscy, którzy upraszają o przedłużenie terminu, aby mogli się odnieść do Cesarza. Marszałek O'Donnell odrzucił to żądanie pełnomocników i oświadczył iż uważa układy za zerwane i będzie działać stosownie do okoliczności.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 27 lutego.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio		9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		75¾	74¼
Srebro nowe	złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie	„	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr.	„	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne	„	6 16	6 8
„ austryackie	„	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87½	86½
Obligacye indemn. z kuponami	„	73	72½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	77½ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	106	104
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99½

Wiedeń 27 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	80
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 Ł.	133	—
Paryż 100 franków	52	40
Dukat	6	30
5% Metaliki	68	80
„ „ na walutę austr.	65	25
4½% „	61	25
4% „	54	—
3% „		—
Losy z roku 1834	400	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	106	50
Pożyczka narodowa	77	20
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	861	—
„ kolei północnéj	1964	—
„ kredytu ruchomego	193	80
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 24 lutego.		
Dukat holenderski	6 17	6 8
„ austryacki	6 22	6 17
Półimperyał rosyjski	10 80	10 60
Rubel rosyjski	2 8	2 5
Talar pruski	2 —	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 50	84 3
Oblig. indemn. bez kupon.	71 90	71 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 —	77 —

Warszawa 25 lutego.			
Półimperyały	rubli	—	5 59
Obligi skarbowe	„	92 40	92 7
kupon		—	1 60
Listy zastawne III okresu	rubli	14 90	14 88½
kupon		—	— 10½

Wrocław 25 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	76	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	71¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano: = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 25 do 27 lutego.

HOTEL POLLERA. Książę Adam Sapieha wł. dóbr z Galicyi. Hr. Włodzimierz Baworowski wł. dóbr ze Strussowa. Hr. Józef Mycielski wł. dóbr z Wrocławia. Bar. Lewartowski Fran. wł. dóbr ze Strzelec. Kellermann Antoni wł. dóbr z Przeworska. Gorajski Aleksander właśc. dóbr z Szebni. Broniewski Roman ob. z Tarnowa. Teczyski Michał wł. dóbr z Podleszan. Wolski Kajetan ob. ze Spytkowic. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Gerlach Hugo dyr. dóbr z Polski. Komar Henryk wł. dóbr z Ostrowa. Piasecki Józef wł. dóbr z Rzeszowa. Bielińska Ludwika, Chądzejski Ignacy wł. dóbr ze Lwowa. Nowakowski Jan ob. z Igłonia. Abrahamsberg W. starosta z Rzeszowa. Lisowiecki Antoni ob. z Niegowic. Zalczek W. jen. z Wiednia. Strzygowski Franc. fabr. z Białéj. Zypcer Wilhelm fabr. z Bielska. Estreicher Aleksander obyw. z Trzebini. H. Hauschke podpułk. pens. z Bochni. Żadek Salomon, Rother Heuman, Guttman Dawid, Kuzman Robert kup. z Gliwic. Chmielicz Franc. fabr. z Kijowa. Heromański Robert oficyal. z fam. z Przemyśla. Gross Piotr leśn., Hoffmann Józef kup. z Żywca. Supergan Walenty ksiądz z Rychmond. Woott E. żona kupca z synami z Lipska. Kleinerth Gustaw kup. z Węgier. Durst Union sekr. z Pragi.

Wyjechali: Książę Adam Sapieha wł. dóbr na pryw. mieszkanie. Hr. Aleks. Sołtykow kapital. do Warszawy. Hausske podpułk. pens. do Wiednia. Rother Herman, Huttman Dawid kupiec do Tarnowa. Durst Union sekr. do Rzeszowa. Zypcer Wilhelm fabr. do Białéj. Kleinert Gustaw kupiec do Pragi. Strzygowski Franc. fabr. do Rzeszowa. Liedel Robert kupiec do Berna. Scidler Ferd. kup. do Warszawy. Rekowitz Kornell ob., Schram Antoni kup. do Lwowa. Schott Ferd. urzęd. do Jawornia. Lippe Joel Jollis, Knopf Maurycy kup. do Drezna. Goldstein Marcin kup. do Czerniowic. Prastal Wilhelm urz. hut do Skoczowa. Giovani Rino komisant do Jass. Laczisk Jan urz. do Jarosławic. Reith Franc. kup. do Kołomei. Radon Jan ob. z żoną do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Garlicki właśc. dóbr z Wiednia. Fryderyk Skrzeszewski kapitan z Kolina. Cyprian Kuksz ck. konsul z Gdańska. Henryk Brodski wł. dóbr z Tarnowa. Edw. Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika. Władysław Bobrownicki ob. ze Słonomieścia. Bogusław Horodyński wł. dóbr ze Zbydniowa. Aleks. Polini urz. z żoną z Dąbrowy. Jan Płocki wł. dóbr z Nowodworza. Karol Chwalibóg wł. dóbr z Grojca. Godlewski Robert ob. z Polski. Mieczysł. br. Rey wł. dóbr z Warszawy.

Wyjechali: Zimmermann kup. do Polski. Garlicki Stanisł. wł. dóbr do Tarnowa. Skrzeszewski Fryd. kap. do Jarosławia. Piotr Lipiński ob. do Mszanki. Bobrownicki Mieczysł. wł. dóbr do Jaworza.

HOTEL SASKI. Jan Kazimierz Bystrzanowski, Ludwik Górski wł. dóbr z Warszawy. Jakub Turnau wł. dóbr z familią z Dobczyc. Władysław Bobrewski, Stanisław Łubkowski, Aleksander Bogusz, Konrad Różański, Roman Bukowski z żoną, Rudolf Mieszkowski, Stefan Bukowski obyw. z Królestwa. Konstanty Piliński właś. dóbr z Sieklówki. Jan Nawarski jen. likwid. Tow. ogniowego z Bielska. Henryk i Przecław Sławińscy wł. dóbr z Kleczy.

Wyjechali: Władysław Bielski wł. dóbr, Wincenty Kubecki, Julian Sternberg, Władysław Radziejowski, Konstancya, Aniela i Wincenty Ziółkowscy, ob. do Polski. Władysław Polaczek apt. do Oświęcima. Floryan Helcel właśc. dóbr do Górki. Konst. Heuman lekarz pułkowy do Włoch.

HOTEL POLSKI. Adolf Malczewski wł. dóbr ze Smolic Karol Majewski, Karol Karwacki, Stanisław Nowakowski ob. z Polski. Antoni Kowiński ob. z Wrocławia. Zieniewicz Feliks ck. notar. z Przeworska. Samuel Damsch ck. inżyn., Jan Bukowski pryw., Karol i Feliks Rochi, Katarzyna Weidinger z fam. kupcy z Wiednia. Abbon Comi, Karol Bianchi, Feliks Rossi, Jan Brussa, Franc. Rossi przedsiębiorcy kolei żelaznéj z Medyolanu. Michał Pieczonka rządca dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

[N. 1236] **Ogłoszenie Licytacyi.** (17[illegible]-2-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy rok rocznie około 150 sążni kubicznych porfiru na bruki, 100 sążni kwadratowych płyt porfirowych na trotoary, tudzież około 150 sążni kubicznych porfiru tłuczonego na gościńce miejskie, na czas od 1go marca 1860, do końca lutego 1866, odbędzie się w dniu 5ym marca 1860 w gmachu Magistratu w Biórze III Departamentu o godzinie 10éj publiczna licytacya w drodze piśmiennych deklaracyj.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena od kamienia porfirowego za jeden sążeń kubiczny 20 złr. wal. austr., od płyt na trotoary za jeden sążeń kwadr. 17 złr. w. a., a od schotru za jeden sążeń kubiczny 18 złr. w. a.

Wadium wynosi 5%, kaucya 10% od sumy ogólnéj. Deklaracye pisemne winny być na wszystkie trzy gatunki kamienia sporządzone, i będą do dnia 5 marca 1860 do godziny 6éj wieczór przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze III Departamentu.

Kraków dnia 18 lutego 1860 r.

Inseraty.

[189] † (1)

W dniu 28 Lutego o godzinie 9éj z rana, odbędzie się

W KOŚCIELE KSIĘŻY MARKÓW

ZAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w rocznicę śmierci ś. p.

ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

na które Krewni i Przyjaciele pobożną publiczność zapraszają.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE

wyszła i jest we wszystkich Księgarniach do nabycia

USTAWA PRZEMYSŁOWA

dla krajów c. k. Austryackich z dnia 20go grudnia 1859 r.

Opatrzona objaśnieniami

dla użytku przemysłowców, przedsiębiorców rękodzielników i czeladzi.

[141] (3-5)

Cena egzemplarza 30 cent.

W Gromniku cyrkule Tarnowskim

zacząwszy od 15 marca następujące ogiery za niżej wymienioną zapłatę puszczane będą:

„Aristocrat“ gniady czystej krwi angielskiej z Crokery po Rococo . . . . 60 zł. w. a.
„Sir Dawid“ kaszt. czystej krwi angielskiej z Lady William po Galopade 40 „
„Hulluk“ brud. kaszt., krwi angielskiej po Seymourze . . . . 30 „
„Boxer“ gniady krwi angielskiej po Cabrerze . . . . 25 „
„Nazyr“ gniady krwi oryentalnej . . 10 „

Od każdej klaczy oprócz wyżej wspomnionej opłaty dla stajennych 1 zł. w. a.

Za stajnie, owies, siano i podściół, dziennie od klaczy 45 centów.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak i kilka młodszych, są do sprzedania.

Adres pocztowy; Zarząd w Gromniku, poczta Cięszkowice. (186-1-5)

Administracya Hotelu Saskiego
W KRAKOWIE

zawiadamia Szanowną Publiczność, że część Restauracyi

3 marca 1860 r.

przeniesioną zostanie do drugiéj połowy Hotelu od ulicy ś. Jana Nr. 291. gdzie oprócz **przekąsek** dostać można każdego czasu

PIWA NA KUFLE
prosto z lodowni.

W tymże Hotelu od ulicy Sławkowskéj będą od 1go lipca r. b.

DWA SKLEPY

z przyrządem do oświetlenia gazowego do najęcia.

(188-1-4)

Wcześniejsze ciągnienie.

Podpisany Dom bankowy podaje niniejszém do wiadomości, że drugie **ciągnienie Losów Pożyczki miasta Budy** zamiast podług planu gry dnia 15 kwietnia

nastąpi już d. 1 Marca r. b.

To przedsiębiorstwo zawiera **tylko 50,000** sztuk częściowych zapisów długu (losów) i uposażone jest trafnemi

40,000—30,000—20,000 zł. itd.

Niewygrywających losów przy tém niema **żadnych**; każdy los musi być wyciągnięty i w najniekorzystniejszym wypadku otrzyma się za niego napowrót **60, 70, 75, 80 zł.**

Wiedeń w Styczniu 1860.

J. G. Schuller i Spółka

(am Hof N. 329).

W KRAKOWIE są te losy do nabycia u **Józefa Bartla.** (63-13-14)

Pożegnanie księdza wikarego *Michała Przewozniczka* przy przeniesieniu go z Tuchowa do Skrzyszowa!

Dnia dwudziestego pierwszego
Miesiącem Styczniem zwanego,
Jadąc tuż obok Tuchowskiego klasztoru,
Usłyszałem tony choru.

Wbiegłem do Pańskiéj Świątyni,
Gdzie w niéj licznie zgromadzeni,
Chrześcianie rozrzewnieni
Smutkiem wielkim przerażeni.

Pytam ludu co to znaczy?
W tém mi jeden tak tłumaczy,
Ksiądz Michał Przewozniczek wikary
Odjeżdża ztąd do innéj Fary.

Którego tak miłujemy,
Że go szczerze żałujemy,
Bo tak kapłana godnego
I kaznodziei dzielnego,

Który serca ludu kruszy,
Ducha ku Stwórcy poruszy,
Miłość ludu wspólnie łączy
Jak sam Chrystus tego uczy.

Już nie będzie tu w Tuchowie,
Każdy śmiało z nas to powie,
. . . .
. . . .

Gdy skończone nabożeństwo
Runęło tłumnie pospólstwo,
Całując ręce kapłana,
A to był znak pożegnania,
Szczerze od serca wydany!

Pół mili go prowadzili
Z szczerym smutkiem łzy toczyli,
Dając dowód przywiązania
Do czcigodnego kapłana.

Urzędnicy systowali,
Bo go szczerze miłowali,
Oby czci godni kapłani
Byli tak umiłowani.

Każden od ludu swojego (168)
Będzie wiele ztąd dobrego
Dla społeczeństwa i Wiary,
Których są słabe filary. *K. R.*

OGIERY
na sprzedaż
w Moderówce pod Jasłem.

„**Bagdad**“ i „**Janczar**“ oba złotogniade, w piątym roku, czystéj krwi oryentalnéj, z zawodu koni Juliusza hr. Dzieduszyckiego. — Pierwszy miary 16éj, drugi 15½.

„**Hajlan**“ skarogniady, 7-letni, miary 16éj, ze stada W. Ant. Mysłowskiego, po klaczy angielskiéj i pełnéj kwi ogierze arabskim „Hajlanie.“

☞ Bliższe wyjaśnienia powziąść można osobiście na miejscu lub listownie, adresując: do p. *Geilich*, Koniuszego w **Moderówce** poczta **Jasło**. (179-3)

LESNICZY
POLAK,

któren po przebyciu kilkoletniéj praktyki i złożeniu egzaminu przed ck. austr. Komisyą Leśniczą, opatrzony dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć **obowiązek w Królestwie Polskiem** lub w **Galicyi**. — Wiadomość ustnie lub listownie *franco* w **Drukarni „CZASU.“** (91-6)

Znaleziona została Cukierniczka!

Prawy właściciel zgłosi się pod Nr. 148/219 przy Placu Franciszkańskim na 1ém piętrze w Krakowie, gdzie takową odbierze. (131-2-3)

Brak funduszów na opędzenie potrzeb codziennych w czterech krakowskich Ochronach dla małych dzieci, zniewolił Komitet do szukania u Publiczności niezbędnego zasiłku dla tak pożytecznéj instytucyi. W tym celu urządza się

Koncert wokalny i instrumentalny

na dzień 4 marca — do którego znakomitości muzykalne obecnie w Krakowie znajdujące się, uproszone zostały i najchętniéj udział w nim przyjęły. Wspomnieć tak chlubnie znaną w świecie artystycznym pannę Helenę Zawiszankę, wysoko ukształconych w muzyce i w Krakowie słusznie cenionych pp. Salomońskich, i wyborną orkiestrę c. k. pułku króla Hanowerskiego — jest to dać miłośnikom muzyki rękojmię prawdziwéj muzykalnéj przyjemności, którą podniesie i uzacni zasługa wsparcia domów przytułku i pierwotnego wychowania dziatwy ubogich rodzin Krakowa. Bliższe szczegóły koncertu późniéj ogłoszone będą.

(192)

C.k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we Wtorek 28 lutego 1860 r.

KONCERT POŻEGNALNY

panny **Heleny Zawiszanki**,

pierwszéj śpiewaczki teatrów włoskich i warszawskiego.

Przytem komedya w 4 aktach przez J. Korzeniowskiego pod tytułem:

ŻYDZI.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prz 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	333‴ 63	— 2 3	94	wschodni słaby	pochmurno	śnieg		
	10	333 35	4 4	92	„ „	„		— 6'1	— 1'3
26	6	332 84	5 0	97	„ „	„			
	2	332 71	— 0'6	97	„ „	pogoda z chmurami			
	10	329 76	8 4	83	„ „	pogoda		— 8'4	— 0'4
27	6	325 84	8 6	76	zachodni słaby	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.